

POR VOESTRA LIBERTAD Y LA NUESTRA

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ

# DĄBROWSZCZAK

ORGAN POLSKICH OCHOTNIKÓW REPUBLIKANSKIEJ ARMII, HISPANSKIEJ

Numer 34

10 lipca 1937

## Ofensywa się rozpoczęła! NASI RODACY WE FRANCJI PAMIETAJĄ O NAS

Wojska republikanskie przeszły do ofensywy. Na froncie madryckim, w Aragonji i na froncie południowym nasi żołnierze w zwycięskich atakach zdobyli cały szereg wiosek i ważnych pozycji, wzięli do niewoli setki jenców oraz zdobyli obfity materiał wojenny.

Zwycięstwa te mają dla nas ogromne znaczenie. Na froncie Madryckim zdobyte zostało Brunete i inne ważne pozycje. A wszak front madrycki to front fortyfikacji — wałów, okopów, drutów kolczastych, — to front gdzie każdy niemal metr ziemi trzeba zdobywać kosztem niesłychanego wysiłku i bohaterstwa! Na froncie południowym, gdzie walczyli nasi dzielni Mickiewiczacy, cały szereg ważnych pozycji przeszedł do Republiki, przyczem nasz pochód zwycięski nadal trwa.

Największe jednak zwycięstwo osiągnęła nasza armja frontu środkowego zdobyciem Quijorna (czyta się Kichorna). 3 Bataljony faszystowskie zostały kompletnie rozbite. Ponad 200 żołnierzy faszystowskich dostało się do niewoli. Ofensywa trwa. Najbliższe dni niewątpliwie przyniosą nam nowe zwycięstwa.

### IDZIEMY NAPRZOD!

Hasło ofensywy na wszystkich frontach zostało wprowadzone w życie. Niedługo czekali faszysty na odpowiedź po Almeria i Bilbao!

Rząd towarzysza Negrina w ciągu względnie krótkiego okresu czasu przeprowadził olbrzymie akcje zmierzające do reorganizacji armji, do zapewnienia jej jednolitego kierownictwa, zmobilizowania pod bronią tysięcy mężczyzn w wieku poborowym, oczyszczenia wojskowych kadrow armji, wzmocnienia produkcji wojennej. Rezultaty tej akcji nie dały na siebie czekać!

Nasze zwycięskie ataki to jeszcze jeden dowód ze przy prawidłowej polityce wojennej nasza armja jest w stanie szybko przedrzeć i unicestwić faszystowskich najeźdźców.

Te prawidłowa polityka prowadzi rząd towarzysza Negrina, rząd Frontu Ludowego.

Ta polityka doprowadzi nas do zwycięstwa nad faszyzmem, do przedparcia najeźdźców!

Nasi bohaterscy żołnierze, wraz z całym ludem Hiszpanji z radością witają rozpoczęcie nowej wielkiej ofensywy, ofensywy Zwycięstwa!

Yaka radością napelniał nas wzruszający gest naszych rodaków we Francji! — *A jednak pamiętajcie o nas* — te proste słowa cisnęły się na usta wszystkich.

Wiem pomimo szykan, pomimo szczucia prasowego Narodowców, Wiarusów i Młotów nasi rodacy zjednoczyli się, by okazać swą solidarność ochotnikom polskim, walczącym o wolność w Hiszpanji. Pomimo ciężkiego położenia ekonomicznego Polaków we Francji, górnicy, robotnicy fabryczni i kupcy dołożyli, każdy coś swego, by nam przysłać kamiony żywności.

Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, różnych przekonań poli-

tycznych, od strzelców do komunistów, wszyscy zgodni byli, aby nam okazać sympatię i pomoc.

Nasze serca napelniają się radością na wieść o tem.

Czy nie piękne są te napisy na paczkach — „dla nieznanego Dąbrowszczaka” albo, „dla Bataljonu Dąbrowskiego i Hiszpanji przedkierowanego zwycięstwa, a my z wami będziemy walczyć towarzysze!”

Albo matka, która jest bez środków do życia, prosi o pomoc, która otrzymuje z Komitetu Niesienia Pomocy Ludowej Hiszpanji, ofiarowuje 11 paczek papierosów wartości 83fr. 25c.

Samozaparcie i ofiarność naszych braci jest bez granic.

W naszej Brygadzie idą ramie w ramie do walki o wolność towarzysze różnych przekonań różnych narodowości; nie ma różnic w niebezpieczeństwie, każdy jest bratem dla drugiego. I cieszy nas, że również nasi bracia we Francji tak solidarnie niosą nam pomoc.

Mysmy stwardnieli w ciężkiej walce jaką tocimy przeciw faszystowskiemu najeźdźcy, ale kiedy po ciężkich bojach w Huesce nadeszły wasze dary, ogarnęły nas uczucia tkliwości i wdzięczności.

Słowa nie potrafią wyrazić naszej wdzięczności, ale przyrzekamy rodakom naszym w Polsce i we Francji walczyć ze zwiększoną jeszcze żarliwością za naszą i ich wolność, za wolność ludu pracującego całego świata.



Atak na wszystkich frontach!



# Delegacja Bataljonu im. Dabrowskiego na Kongresie Pisarzy Antyfaszystowskich

Madryd. Sala na calle Serrano, 117 ozdobiona sztandarami rożnych krajow. Na sali przedstawiciele rożnych krajow pisarze calego swiata. Obok przedstawiciele rożnych krajow Ameryki poludniowej widac literatow i dziennikarzy Skandynawji, Niemiec, Francji—w pierwszych rzadach przedstawiciel pisarzy dalekich Chin tow. Sue. Walczace Chiny witaja braci hiszpanskich.

Na scianach zlotemi zgloskami wyrzute nazwiska pisarzy bohaterow armji hiszpanskiej, Fox, Lukacz i innych, ktorzy padli w obrobie kultury ludzkosci, polegli na posterunku. Na sali w mundurze wojskowym pisarz niemiecki Renn, ktory w chwili kdy faszyzm zagrazal stolicy Hiszpanji na czele bataljonow niemieckich stanal w pierwszym szeregu obrobcow Madrytu.

Na sali znajduje sie Malraux slynnny utalentowany pisarz i niemniej utalentowany as mlodej awiacji hiszpanskiej. Wsrod obecnych znajduje sie pisarz niemiecki Marchwita, walczary w 13-ej Brygadzie i angielski pisarz Bates, ktory pomimo podeszlego wieku walczyl na froncie aragonskim.

Pisarze calego swiata witaja tych najlepszych, ktory w walce najwiekszym wrogiem kultury i postopu, faszyzmem-zmienili pioro na bagniet i tasme C. K. Mu. Prezydjum kongresu odczytuje

telegram od bonaterackiego Reglera pisarza-Komisarza rannego na froncie Huesca.

Nadchodza delegacje Brygad miedzynarodowych: Wlcsi, Amerykanie, Niemcy, Francuzi, Jugoslawianie z najrozmaitszych frontow pozdrowienia z okopow Jaramy, z gor Guadalajara, z Casadel Campo.

Oczekujemy z niecierpliwoscia naszych Polakow. Nareszcie przewodniczacy oglosza przybycie delegacji bataljonu Dabrowskiego. Uczestnicy kongresu wstaja pod dzwieki Miedzynarodwki i Hymnu de Riego wchodzi twardym zolnierskim krokiem delegacja bataljonu. Na czele sztandar bataljonowy przywieziony z dalekiej ejczyzny, sztandar z napisem *"Najlepszym synom luda polskiego"*. Sztandar, ktory mowi jaka czcicia i miloscia otoczeni sa nasi zolnierze w Polsce.

Delegacja prowadzona jest przez mlodego oficera Obzdarskiego. Sa tu przedstawiciele wszystkich kompanji. Widzimy tu przedstawiciele starych Dabrowszczakow tow. Janka z 5-ej kompanji i innych tych, ktorzy dzielili trudy wojenne z nieodzalowanym Antkiem Kochankiem. Widzimy przedstawiciele mlodej 6-ej kompanji tow. Lisa z Francji, Zbyszka Buchholca z Warszawy, tow. Lorenta czlonka Bundu. Polacy Ukraincy, Zydzzi, ludzi rozmaitych

przekonan politycznych. W mundurach armji hiszpanskiej kroczy antyfaszystowski front ludu polskiego.

Polscy obrobcy kultury, ktorzy przybywaja po ciezkich bojach, sa entuzjastycznie witani przez kongres. W imieniu delegacji polskiej przemawia Zbyszek.

Przybyl on do Hiszpanji bezposrednio z Warszawy. Mimo przeszkod wielokrotnie zatrzymywany przez policje Austriji i Szwajcarji przez kordony granic i gory szedl Zbyszek z uporem robotnicarza Warszawy do celu.

Dzis Zbyszek, smialy bojownik o lopszel jutro mlodziezy robotniczej Warszawy, przemawia do pisarzy swiata w imieniu polskich zolnierzy hiszpanskiej armji ludowej. Krotko wital tow. Zbyszek w imieniu delegacji i bataljonu uczestnikow kongresu mowiac: *"Wy pioresm, my karabinem walczymy o to samo, o wolnosc o kulture"*, i zobowiazujac ich by zanierli do dalekich trajow, wiesc o czynach armji hiszpanskiej. Tow. Zbyszek mowil nietylko w imieniu naszych kompanji, ale rowniez w imieniu ludu polskiego walczacego o chleb, pokoj i wolnosc. Burza oklaskow pokrywa ostetnie slowa przemowienia Zbyszka.

Slychac w rożnych jezykach okrzyki na czesc polskich zolnierzy wolnosc. Miedzy innymi slychac okrzyk w jezyku polskim:

*"Niech zyja polscy ochotnicy hiszpanskiej armji ludowej!"* To dziennikarka Gina Medem, przebywajaca od szeregu lat w Ameryce wita tych co o wolnosc Hiszpanji i Polski waloz.

Pod dzwieki Miedzynarodowki i naszego rodzimego Czerwoniaka schodzi z estrady delegacja polska.

Uczestnicy kongresu zegnaja, stojac z wzniesionymi pieściami, nasza delegacje.

Pisarze swiata moga byc pewni, ze polscy zolnierze armji ludowej smialo i oddanie bronie beda wolnosc i postepu przed barbarzyńskim faszyzmem.

Na kongresie obecni sa pisarze Związku Radzieckiego, Kolcow, Wisniewski, Stawski i inni. Przedstawiciele kraju, gdzie literatura rozwija sie pod opieka panstwa i rzadu, gdzie sztuka i kultura jest wlasnoscia calego ludu ktory tez bierze czynny udzial w jej tworzeniu. Przedstawiciele wielkiego ludu i kielkiego panstwa witaja narode Hiszpanski. *"Sprawa Hiszpanji jest sprawa calej postepowej ludzkosci"*—to haslo, rzucone przez tow. Stalina stalo sie haslem mobilizujacym demokracje calego swiata do akcji pomocy Hiszpanji. Pisarze sowieccy, synowie kraju, ktory najwiecej pomogl walczacej Hiszpanji sa witani przez caly Kongres i delegacje wojskowe.



«Gesiego» na pozycje.



Na obserwacji.



# HISTORIA TOW. WOJTKA MATCZAKA

(Z GALERJI NASZYCH BOHATEROW)

W ogniu walki przeciw faszystom wykuwają się nowe kadry wojskowe i polityczne. Polskie jednostki wojskowe w Hiszpanii mogą się pod tym względem poszczycić wyjątkowo dobrymi rezultatami. Ale nie tylko poszczególne jednostki zdobywają sobie wysokie kwalifikacje. Dzięki niezmordowanej, uporczywej pracy naszych Komisarzy Politycznych którym pomagają masy naszych ochotników dokonywane są wielkie prace kulturalno-polityczne. Nasi ochotnicy stają się coraz to lepszymi żołnierzami ale i coraz lepszymi bojownikami wolności. Te nie liczone jednostki na których wciąż jeszcze ciążyły ciężkie braki i wady zakorzenione na gruncie ciężkiego życia, ohydnych stosunków kapitalistycznych — w obcowaniu z naszymi dzielnymi ochotnikami, pod wpływem systematycznej pracy politycznej wyzwalają się stopniowo swych nieraz ciężkich wad — stając się często bodaj i przykładem, wzorem dla wszystkich naszych żołnierzy.

Tak właśnie miała się sprawa z ochotnikiem Bataljonu im. Dąbrowskiego, tow. **WOJTKIEM MATCZAKIEM**, — niegdys pijakiem i warcholem, **DZIS BOHATEREM NASZEGO BATALJONU I CAŁEGO LUDU POLSKI**.

Wojtek Matczak był niegdys smutnym wyjątkiem. **DZISIAJ SZCZYMIMY SIĘ NIM WSZYSTCY!**

**WOJTEK MATCZAK NIECH ŻYJE!**

★

Ponizej podajemy historię Wojtki Matczaka, napisaną przez tow. por. **BIELECKIEGO**.

W pewnej wsi — miejscu wyselekcjonowania wojskowego oddziału — przy formowaniu plutonu przydzielono mi Wojtkę. Małego wzrostu, niemłody, wielka, podłużna twarz — rozwichrzone włosy, czerwony kolor obrzekłej twarzy — Wojtek robił wrażenie notorycznego pijaka. Takim też był zawsze. Zobaczyć go trzeźwym można było tylko w pace, gdy otrzeźwiał po poprzednim urzędowaniu jakiejś hecy. Zatrzuwał życie dowodcom i towarzyszący swym postępowaniem. Pil, nie wykonywał rozkazów mając swoje pijackie zdanie na sprawę dla której tu przyszedł. "Wojtek, na

ćwiczenia!" — pada rozkaz; "Nie chce mi się" — odpowiada — "poco bede ćwiczyl kiedy i tak na front mnie puszczają!" Po kilku dniach kompania wyrusza na pozycję. Zbiegiem okoliczności przydzielają go do oddziału telefonistów. Przez telefon wygadują różne głupstwa w chwili nawet gdy linia była potrzebna do ważnych rozmów. Panicznie bojąc się artylerji — posłany dla sprawdzenia drutów Wojtek upija się i zasypia gdzieś w rowie. W najbliższej rezerwie wyrzucają go od telefonistów. I tak przechodzi Wojtek od jednej do drugiej kompanii kłócąc się przy każdej okazji. Towarzysze postanowili nie dawać mu wina i upilnować by go wyleczyć z nalogu. Nie mogąc upić się, kradnie banke wina z wozu интендентуры. Tym razem wsadzono go do więzienia, gdyż wszyscy orzekli że z Wojtki korzyści niema i nie będzie. Potem usunięto go z Bataljonu.

Po miesiącu zjawił się Wojtek zpowrotem, prosząc o przyjęcie go. Przyrzekał poprawę. Przydzielono go do kompanii 2-iej, pod opiekę tow. Simona (obecnie Komisarza Bataljonu) który — wraz z towarzyszami — zaczął energicznie nad nim pracować. W następnych bojach Wojtek wykazał już większą aktywność i dyscy-

plinę, poczał się inaczej zachowywać. **JUZ NIKT NIE WIDZIAŁ WOJTKA PIJANEGO**, a wino przestał pić wogóle. Stał się powoli przykładem dla Bataljonu.

Ostatnie walki. Widzę jak pluton w którym był Wojtek nadbiegł by wzmocnić nasze siły, zajmując już pierwsze domy dobrze ufortyfikowanej wsi. Rozkaz telefoniczny: Ruszamy już do ataku na budynki. Dzień był wyjątkowo upalny. Już przy pierwszych zajętych przez nas domach padał granat raniąc i zabijając. Następnie drugi, trzeci... Huk i żelazo pruć powietrze. Rannych coraz więcej — zdrowych coraz mniej. Rzesisty ogień C. K. M. — ow zmusza do wycofania się za polmetrowy murek oddalony o 100 metrów od wsi w której trzymaliśmy pozycję. Wtem jeden z towarzyszy mówi: Wojtek ranny! Przykre uczucie. Poważnie ranny w obie nogi leży Wojtek w pierwszej uliczce wioski i broczy krwią. Zabrać go nie można. Był jednym z pierwszych w ataku i zbyt blisko podszedł do wroga. Siedzimy z rezygnacją i czekamy na posiłki: — pewno zginie nasz Wojtek. Przy końcu muru który kończył się koło wiejskiej uliczki czołgał się jakiś człowiek na lokciach, ciągnąc za sobą poszarpane nogi. Podbiegam bliżej i widzę Wojtkę. Uśmiecha

się: "Daj wody!" — prosi. "Gdy chcemy go zabrać, protestuje i domaga się aby zabrać najpierw innego towarzysza, leżącego w pobliżu, który — jak się okazało — nie był tak ciężko ranny."

Za chwilę odnieśliśmy go do ambulansu. Zamknięte oczy, blada twarz, bez ruchu — wyglądał jak martwy. Pierwsze dotknięcie ręki doktora i Wojtek otwiera oczy mówiąc: "Doktor, daj papierosa!"

Odjechał do szpitala — będzie żył! **NASZ WOJTEK, KTÓRY Z BAGNA ALKOHOLIZMU I PIJANSTWA STAŁ SIĘ PRZYKŁADEM WZOROWEGO ŻOŁNIERZA, KTÓRY ZACHOWAŁ SIĘ PO BOHATERSKU PRZY ZAJMOWANIU NIEPRZYJACIELSKIEJ WSI. BĘDZIE ŻYŁ NASZ MATCZAK, KTOREGO DOWODZTWO MIANOWAŁO SIERZANTEM ARMII REPUBLIKANSKIEJ!**

BIELECKI

## List do rannych

Droży Towarzysze!

Z głębokim smutkiem spoglądałem jak Was zniesiono z pola walki. Spoglądałem na Was jak na prawdziwych bohaterów, którzy pchnięci świadomością proletariacką szli nieustraszeni w bój z jedną tylko myślą Zwycięzcy!

Szliscie z hasłem przewodnim "Za wolność waszą i naszą". Do tej wolności prowadzi tylko jedna droga, droga międzynarodowej solidarności, która tak dobrze rozumiemy stawiając się na apel ludu hiszpańskiego.

Droży Towarzysze! Wasza krew i życie dla walki przeciw fałszywej nienawiści do wroga klasowego. Pomścimy Was i wszystkich tych którzy oddali swą krew i życie za walkę przeciw faszystom. My w walce z większą jeszcze intensywnością wypełnimy luki pozostawione przez Was. A Wam rannym życze z głębi serca szybkiego powrotu do zdrowia, by móc znowu zasilić Armję Republikańską. Tem samem przyspieszyć nasze zwycięstwo nad Faszyzmem.

Salud!

IGNACE POTASCHMAN  
6-ta Kompanja



"Za Wolność Waszą naszą..."



# BRYGADA IM. DABROWSKIEGO MA NOWY BATALJON!

## Pozdrowienie Bataljonowi im. Palafoxa!

W chwili gdy rozpoczela sie nowa, potezna ofensywa armji republikańskiej na froncie madryckim narodzil sie nowy Bataljon polsko-hiszpański, **BATALJON IM. PALAFOXA**, ludowego bohatera walk o niepodleglosc Hiszpanji.

Ochotnicy tego nowego Bataljonu to robotnicy i chlopi polscy, ukraińscy i białoruscy przybyli kosztem niesłychanych często trudności z Polski, Kanady i innych krajów.

Ochotnicy tego Bataljonu to robotnicy i chlopi najrozmaitszych przekonań, zbratani wspólna idea walki przeciw faszyzmowi, walki o wolność.

Ochotnicy tego Bataljonu to bojownicy i działacze najrozmaitszych organizacji lewicowych, to ludzie, zahartowani w walkach, to najlepsi synowie ludów Polski!

## WITAMY WAS, TOWARZYSZE!

Witamy polską Kompanję imienia Waryńskiego, wodza "Proletariatu", płomiennego rewolucjonisty, sztandarowej postaci polskiego ruchu robotniczego!

Witamy ukraińską Kompanję imienia Tarasa Szewczenki, natchnionego poety, podnoszącego lud ukraiński do walki przeciw caratowi, polskim panom i przeciw zdrajcom narodu ukraińskiego.

Witamy towarzyszy hiszpańskich których bohaterstwo i poświęcenie nauczyliśmy się cenić we wspólnych walkach zwycięstwach!

★

Brygada im. Dąbrowskiego wzbogaciła się o nowy Bataljon. Jest on dorobkiem całego ludu Polski. Dźwignie on jeszcze wyżej sławę naszego kraju—sławę Polski Ludowej.

Wraz z Dąbrowszczakami, Mickiewiczakami, Baterją im. Bartosza Głowackiego, wraz z wszystkimi jednostkami polskimi w Hiszpanji, — ochotnicy nowego Bataljonu godnie wywiąza się ze swego zadania i nie zawiodą zaufania i miłości jaka nas otacza lud Polski!



«Nie zbraknie z nas ani jednego...»

## O LUDWIKU WARYNSKIM

A gdy tanca czas nadejdzie  
Nasze kazamaty  
Wam wybija takt mazura  
Lancuchem o kraty.

(Mazur Kajdaniarski-  
ulozony we wieszeniu  
przez Waryńskiego.)

Ludwik Waryński widnieje w dziejach ruchu rewolucyjnego w Polsce, jako założyciel pierwszej partii robotniczej i jednocześnie jako bohaterska postać która jest chluba całego ludu polskiego.

Zanim jeszcze została utworzona organizacja w kraju, Waryński brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym w Rosji.

Młody, utalentowany, pełen rewolucyjnego temperamentu, przybył do Warszawy i tam wraz z kilkoma przyjaciółmi założył pierwszą organizację socjalistyczną. Aby się zbliżyć i zrozumieć robotników pracował w fabryce, a potem założył warsztat slusarski, który stał się wówczas ośrodkiem ruchu w Warszawie. Dzięki jego działalności i inicjatywie organizacja socjalistyczna wywierała wpływ coraz to większy na robotnicze masy. Ale reakcja nie mogła na to spokojnie patrzeć. Zaczęły się rewizje i aresztowania, najbardziej jednak przesładowany był Waryński i w końcu zmuszony do opuszczenia kraju.

To jednak nie przeszkodziło w niczym działalności Waryńskiego. Obecnie we Lwowie organizuje, agituje, Lwów staje się ośrodkiem ruchu socjalistycznego. Potem Kraków i intensywna działalność. Waryński jest znów zaaresztowa-

ny z wieloma innymi towarzyszami. Wytaczają mu proces znany pod nazwą procesu "Waryńskiego i towarzyszy".

Po procesie Waryński wyjeżdża na pewien czas zagranicę, gdzie styka się z najwybitniejszymi działaczami wolności.

Pod koniec 1881r. Waryński jest znowu w Polsce. Organizuje pierwszą partię robotniczą pod nazwą "Proletariat". Pod wodzą tej partii został zorganizowany zwycięski opór, przeciw haniebnemu rozporządzeniu, które zmuszało do rewizji sanitarnej robotnice narówni z prostytutkami.

We Wrześniu 1883r. Waryński zostaje aresztowany. Wraz z grupą "Proletarijczyków" zapelnili cele słynnego pawilonu w Warszawskiej Cytadeli, gdzie przebywali i skąd szli na szubienice powstańcy z 1863-4r.

Waryński pozostał niezachwianym bojownikiem wolności. Tam w 10 pawilonie stworzył radosnego "Mazura kajdaniarskiego", który zagrzewał do walki i wytrwania niejedno pokolenie polskich bojowników wolności.

Nic nie potrafiło zachwiać Waryńskiego wiary i na wielkim procesie gdzie został skazany na dziesięć lat ciężkiego wieszenia, nie boi się rzucić w twarz swoim sędziom prawdę, która ma ocalić ludzkosc.

Ludwik Waryński zmarł na suchoty w "kamiennym worku", po nurej katordze Szwajcarii.

Kompanja C. K. M.-ów. II-go bataljonu, Brygady Dąbrowskiego będzie godnie nosić imię Ludwika Waryńskiego.

## Taras Szewczenko

Urodził się w roku 1814 w gubernji Poltawskiej, w rodzinie panskich chłopów. Zostaje oddany do dworu. Tam wraz z dziećmi dziedzica pobiera pierwsze nauki. W kilka lat później zostaje sprzedany obszarowi Engelhardtowi z którym udaje się do Petersburga. W Petersburgu zapoznaje się ze słynnymi pisarzami Brailowem i Zukowskim, którzy odkrywają w nim wybitny talent poetycki i malarski. Uwolniony za ich staraniem z panskich rąk udaje się Szewczenko do Kijowa gdzie wstępuje w szeregi radykalnej organizacji "Bractwo Cyryla i Metodego". Píše cały szereg utworów które wydaje w dwóch tomach pod tytułem "Kobzarz" oraz "Hajdamaki". W utworach swych odtwarza Szewczenko niedzę panskich chłopów ukraińskiego, opiewa wolne życie kozactwa, piętnuje carat, szlachtę polską oraz plaszcących się przed nim moznymi ukraińskimi którzy nazywa "warszawskimi smieciem". Zaareztowany przez carat otrzymuje Szewczenko już we wieszeniu rozkaz carski o treści: "Zabrania się pisać i rysować". Mimo to Szewczenko píše nadal i we wieszeniu i na zesłaniu w Syberji, budząc wzruszenie i zachwyt swymi wierszami i balladami w których nawołuje lud ukraiński do walki o swe wyzwolenie.

Zesłanie na Syberję rujnuje zdrowie Szewczenki który umiera w 1861 roku nie do doczekując się zniesienia panskich.

Na cmentarzu w Kaniowie znajduje się skromna mogiła poety — bojownika o wolność ludu ukraińskiego. Na pomniku wyrzeźbione są słowa jednego z najpiękniejszych utworów poety, "Zapowiedź":

Wstawajcie, wstawajcie! Kajdany  
[porwyte]  
I wrajozu zloju krowju wolu ok-  
[ropyte]  
I mene w zemly welykoj w zemly  
[wolno]  
Nowoj ne zabudte wspomnyty  
Nezlym, tychym slowom..."

Dzis, gdy faszyci ukraińscy niszczą portrety wieszczów, gdy faszyzm polski nie dopuszcza do wydawania dzieł Szewczenki, — I-a Kompanja im. Tarasa Szewczenki godnie wykona jego testament walczyć w obronie wolności i kultury!



## Tow. Tomaszewicz

(Komisarz polityczny Bataljonu im. Palafosa.)

## Tow. Tkaczow

(Komendant Bataljonu im. Palafosa.)



Zyciorys naszego Komisarza Politycznego nowego Bataljonu, towarzysza Tomaszewicza jest zwiezly lecz wymowny. Urodzony w bialoruskiej rodzinie robotniczej (ojciec kolejarz), tow. Tomaszewicz od wczesnych lat swego zycia musial zarabiac na kawalek chleba. Juz majac lat 16 pracuje w fabrykach metalurgicznych, poczatkowo jako uczen, pozniej jako wykwalifikowany slusarz. Wyzysk i ucisk stosowany na fabrykach szybko rewolucjonizuja młodego robotnika który wkrótce staje sie czynnym działaczem Komunistycznej Partji Białorusi Zachodniej, do której należy do ostatniej chwili. Na ziemiach podbitych przez polską burżuazję i obszarników tow. Tomaszewicz wysoko trzymał sztandar międzynarodowego proletariatu, organizując białorusków, polaków, żydów i litwinów do wspólnej walki przeciw wspólnemu wrogowi: faszystowskiemu polskiemu, jaki białoruskiemu, do wspólnej walki przeciw uciskowi narodowosciowemu. Znany był szczególnie w kółach młodzieży Białorusi która widziała w nim swego energicznego kierownika w walce o szczęśliwą przyszłość ludu.

Teraz towarzysz Tomaszewicz został mianowany Komisarzem Politycznym nowego Bataljonu. Wszyscy nasi ochotnicy z radością witają nowego Komisarza Bataljonu widząc w nim wyraz braterstwa polskiego i białoruskiego ludu.

Tow. komendant Tkaczow ma lat 43. Pochodzi z powiatu rzeszowskiego gdzie ojciec jego, chłop, pracował jako oficjalista we dworze. Kosztem ciężkich wysiłków i uporczywej pracy udało się młodemu Jankowi ukończyć gimnazjum. Syn chłopski nie zapominał jednak o swym pochodzeniu i całą swą wiedzę, energję i entuzjazm oddał dla sprawy wyzwolenia lepszej przyszłości dla ludu.

Gdy wybuchła wojna w 1914 roku, towarzysz Tkaczow zostaje wcielony w szeregi armji austriackiej a następnie polskiej. Jest już w randze porucznika. Po zakończeniu wojny tow. Tkaczow — w nadziei że Polska Niepodległa będzie i Polska Ludowa — pozostaje się w armji; występuje z niej w 1924 roku, przekonawszy się ostatecznie że armja polska jest bezwzględnie narzędziem w rękach wrogów ludu polski i że miast służyć interesom obrony wolności i niepodległości narodu, broni tylko pańskich folwarków i przywilejów.

Ale towarzysz Tkaczow nie pozostaje na uboczu toczących się walk chłopskich o ziemię i wolność. Jest czynnym działaczem „Samopomocy Chłopskiej” ówczesnej lewicowej organizacji chłopskiej. Zna ją i kochają masy chłopskie Rzeszowa, Strzyżowa, Przeworska i Lancuckiego. Czy chodziło o walkę ze zmorem ucisku podatkowego, czy o walkę przeciw pańszczyźnie szarwarkowej, czy też wreszcie o akcję przeciw wygórowanym opłatom targowym — tow. Tkaczow był zawsze jednym z najczynniejszych działaczy,

W każdym liście, w każdym artykule, wszędzie gdzie się pisze i mówi o Dąbrowszczakach, tam napotykamy na słowo bohaterzy. Zdawałoby się że Dąbrowszczak jest nieoddzielnym od słowa bohater. Dąbrowszczacy stali i pozostali w pierwszych szeregach żołnierzy wolności i solidarności międzynarodowej. I przez swoją brawurę i poświęcenie zasłużyli sobie na pełne uznanie wszystkich antyfaszystów i stali się chlubą ludu polskiego.

Lecz nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę o innych bohaterach i bohaterkach, którzy składają na ołtarzu walki z faszyzmem wszystko, co im jest najdroższe. Nie wolno zapomnieć nam ani na chwilę o tych licznych żonach, matkach, ojcach, dzieciach i wszystkich nam osobach miłych, które zostały się hen daleko, które z bólem serca rozstawały się z nami na długi, długi czas, a niejednokrotnie i na zawsze. Ktoż opisał ból matki, wdowy, która codziennie ukrywać musi przed swymi dziećmi-sierotami śmierć ich ojca! Ktoż nie zrozumie bólu matki, która oddała swego ukochanego syna i żywiciela, wiedząc że może już go więcej nie uścienie! Czy to nie jest wielkim poświęceniem się? Czy te matki i żony, które w każdym liście zagrzewają swych synów i mężów do wytrzymałości w bojach, nie są zasłużonymi bohaterkami?

Tak, wy wszystkie zasłużyliście sobie na miano bohaterek ludu. Wy wypisujecie z nami wspólnie historję. Imiona takich matek jak Gertruda Wach z St. Florent i dziesiątki innych pozostają nieśmiertelne w historii walki z zarzązyskim faszyzmem. My Dąbrowszczacy dumni jesteśmy że mamy takie matki, jak wy tow. Gertrudo Wach, która urodziła i wychowała syna bohatera, który był przykładem w walce z wyzyskiem we Francji, jak również przykładem w szeregach armji ludowej w Hiszpanji. Wy tow. Gertrudo Wach napelniać nas nowa otucha do dalszej walki, do dalszej wytrzymałości. Straciliście swego syna, ale zdobyliście sobie szlachetne serca wszystkich Dąbrowszczaków i całego ludu polskiego. Dąbrowszczacy zastąpią Wam waszego syna i pomścza jego śmierć.

St. M.

## MATKA DĄBROWSZCZAKA PISZE...

Droży towarzysze.

Juz pare miesiecy jak moj syn, jedyny żywiciel moj i swego brata małoletniego, wyjechał do Hiszpanji by walczyć przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu.

W pierwszych chwilach płakałam, że moj syn, jedyny żywiciel zostawił mnie w obcym kraju, sama. Dzisiaj otarłam łzy smutku, a jeżeli łzy mi się cisną do oczu to łzy radości, że ja matka robotnicza wychowałam syna, który dzisiaj oddał swoje życie i ideje w obronę ludu hiszpańskiego i równocześnie polskiego.

Bardzo jestem wdzięczna takim synom, takim mężom, którzy podali swoją dłoń i stawiają pierś w obronę wolności i przeciw najezdcom faszystowskim, którzy mordują Matki i Dzieci, którzy chcą wprowadzić dla ludu pracującego głód, niewolę, niedzę i wojnę.

Ja wdowa i matka Dąbrowszcza.

ka solidaryzuje się z ludem walczącym w Hiszpanji i z mojej skromnej zapomogi jaka otrzymała od Komitetu Niesienia Pomocy Ludowi Hiszpańskiemu ofiaruje 11 paczek papierosów, waro tści 81fr. 25c, dla Dąbrowszczaków, dla tych którzy bronią wolności. Proszę o wybaczenie że tak mały podarek, ale choć skromny jest szczerzy...

Apeluje do wszystkich Matek i Żon, których synowie i mężowie walczą o wolność ludowej Hiszpanji nie płaczmy i nie narzekajmy ale bądźmy dumne, że nasi synowie i nasi mężowie świadomie wstąpili w szeregi bataljonu im. Jar. Dąbrowskiego, w szeregi walki o wolność ludu pracy i niosą sławę ludowi polskiemu pod hasłem „za naszą i waszą Wolność!”

Matka dąbrowszczaka, Lucjena Wacha.

St. Florent (Gard) dn. 10-6-37r.

GERTRUDA WACH

zawsze walczył o jedność wszystkich chłopów —, jedność, bez której zadania chłopskie nie mogły być zrealizowane; zawsze wreszcie przesładowany był przez obszarników i oddana im policja i sady. Kilkakrotnie był już aresztowany, i skazywany przez sady. 32 miesiące przesiedział we więzieniu.

Po pokonaniu niezliczonych trudności tow. Tkaczow przybył do Hiszpanji aby całą swą wiedzę wojskową, cały swój entuzjazm rewolucyjnego działacza chłopskiego oddać na usługi Republiki i jej armji ludowej, armji walczącej przeciw obszarnikom, w obronę prawa chłopskiego do ziemi i wolności.



## O naszej kompanji

My Ukraińcy i Białorusini, przyjechalismy z różnych stron, z Kanady i Argentyny, by stanąć po stronie Ludowego Frontu w Hiszpanji. W naszej proletariackiej rodzinie tutaj można zobaczyć wiele narowności i właśnie dlatego nazywa się Brygada Międzynarodowa.

Towarzysze nasza Międzynarodowa Brygada walczy w obronie pracującego ludu i proletariatus całego świata.

Mysmy zostali przydzieleni do bataljonu im. Dąbrowskiego. z którego teraz stworzona została Brygada. Wyrażając nasze zadowolenie z należenia do tego bataljonu nie możemy ominąć naszą 6-tą kompanję, ani jej dowódcę tow. Jana Tkaczow.

Jan Tkacz ow jest naszym najlepszym kolegą i doradcą. Wszelkie jego wysiłki idą ku temu by z nas zrobić nie tylko dobrych żołnierzy ale i kadry techniczne. W chwilach wolnych od walki zaznajamia nas z sztuką, jak się strzela z karabinów, rzuca granaty i strzela z maszynek C. K. M.

Nasz komisarz polityczny Tomasiewicz stara się dać nam kulturę i oświatę polityczną. Ale obok pracy nasi chłopcy nie zapominają o wesołości i często śpiewają wesołe piosenki.

Niech żyje dowództwo Brygady Dąbrowskiego i nasz nowy bataljon!

DEMIANCZUK UKRAINIEC  
6-ta Kompanja.



## H U E S K A

(Poswiecone bohaterom naszego ostatniego ataku)

1.

Widziałem, jak rozkaz Was zerwał z okopów  
I rzucił w ataku na wroga  
Gdy z trzasku "dum-dum" i z morderczy grzmotu  
Zaczęła się krwawa pozoga.

2.

Widziałem, jak iskrzy się w oczach ta siła  
Co orez nastawia do strzału  
Ten wstret i nienawisc, co w ruchach się kryła  
I serca tak pełne zapalu.

3.

Widziałem Wasiuna, gdy leciał i wołał:  
"Ratunku dla rannych chłopaków!"  
Wołaliśmy "Schył się!"—on leciał, nie zdołał,  
Padł ranny środkiem wina i makow!...

4.

Widziałem, jak Karol, już ranny od kuli  
Wciąż leciał z chłopcami do przodu,  
Az wreszcie od drugiej bezwładnie się skulił  
I skończył swe życie zamilodu.

5.

Widziałem Andrzeja, co krzyknął: "zabili"  
I czekał pomocy cierpliwie—  
A krew się saczyła i kule swistały,  
Gdy leżał pod cieniem oliwy.

6.

Widziałem jak Major lapiduch, zmachany  
Pod ogniem jak leciał ratował!  
Z bandażem przy Fajoz tuż padł poszarpany  
I więcej już nie bandażował...

7.

Widziałem, jak padliście z hasłem "Niech żyje..."  
Nie mogliście wykrzyknąć do końca;  
Jak krew wasza stygnie pod wiatrem co wieje  
I suszy się szybko od słońca...

8.

Widziałem, gdy trupów zbieraliśmy w nocy,  
I wroga naszego, pol-zwierza,  
Maroka brudnego, już nie miał swej mocy  
Az splunąć musiałem gdy leżał.

9.

Widziałem u chłoców ten ból i te zale  
Gdy trza było wrocic do linii  
Lecz głosy nadziei odrazu słyszałem:  
—"Wrocimy, napewno wrocimy!"

10.

Widziałem ten smutek po trupach-kolegach  
Co widniał na twarzy każdego—  
Lecz potem śpiewaliście krocząc w szeregach:  
"Nie zbraknie z nas ani jednego..."

11.

I beda pamiętać te dni Waszej slawy  
Czerwone już pola Hiszpanji  
I drodzy nam bracia ludowej Warszawy  
Zwolnionej z pod jarzma tyranji.

KONIEC

OLEK NUS  
4-a Kompanja C-K-M-oi.

## Gazetka 6-ej kompanji

Ukazał się pierwszy numer gazetki szostej kompanji "Naprzód". Już sama data i miejsce wydania wskazuje na to, że gazetka jest wydana w ogniu walki, w chwilach ciężkich dla całego bataljonu. Bogata treść już pierwszego numeru, piękne początki tej gazetki okopowej, świadczą, że gazetka będzie wzorowym organem kompanijnym.

Pierwszy artykuł komisarza politycznego tow. Tomaszewicza, podkreśla pewne braki poszczególnych towarzyszy, zaznaczając że zadanie gazetki to przede wszystkim budzenie świadomej dyscypliny. Następnie porusza tow. Tomaszewicz zadanie gazetki w kwestji przygotowania wojskowego, podniesienia poziomu politycznego i kulturalnego kompanji, wzmocnienie braterskiej jedności między tow. tow. polskimi, Ukraińcami, Żydami, Białorusinami i Hiszpanami. Artykuł o zadaniach i wytycznych gazetki kończy tow. komisarz apelem do żołnierzy aby pisali.

Dowódca kompanji tow. Tkaczow wita ukazanie się pierwszego numeru podkreślając rolę, jaką ma odegrać "Naprzód" w wychowaniu młodych jeszcze bojowników 6-ej kompanji.

Numer gazetki nadzwyczajny, z wywiastami, reportażami, wierszami, humorem przeplatają się z artykułami.

Artykuły o pociskach artyleryjskich i o maskach gazowych pouczają naszych młodych towarzyszy o rzeczach prostych lecz bardzo ważnych. Wreszcie rysunki i piękna forma zewnętrzna dowodzą jaką pracę włożyli towarzysze w pierwszy numer swego organu.

Redakcji organu byłej 6-ej kompanji obecnie 4-go bataljonu, wszystkim współpracownikom nowego organu bataljonowego "Naprzód" zaszliśmy swe pozdrowienie.

Brawo towarzysze z 4-go bataljonu! wasz organ jest jednym z najlepszych utworów naszej literatury okopowej.